

Oczekuję waszej opinii - z Czesławem Śleziakiem rozmawia Anna Stolorz i Grzegorz K. Wojsław

Oczekuję waszej opinii - z Czesławem Śleziakiem rozmawia Anna Stolorz i Grzegorz K. Wojsław

Jak Pan Przewodniczący Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa ocenia działalność pozarządowych ruchów i organizacji w Polsce?

Czesław Śleziak: Zaczniemy od tego, że w okresie transformacji w Polsce nastąpiła poprawa stanu środowiska. Szukając tych, którzy się do tego przyczynili, należy wskazać m.in. ruchy i organizacje pozarządowe. Wasza działalność, m.in. wydawanie czasopisma "Dziki Życie", które czytamy regularnie, organizowanie spektakularnych akcji rozwija świadomość ekologiczną społeczeństwa, szczególnie młodzieży. Złotówka wydana na edukację ekologiczną to najlepsza inwestycja w ochronę środowiska. Zwraca się najszybciej. Osobiście, jako przewodniczący Komisji, przywiązuję dużą wagę do waszej działalności.

Przedstawiciele organizacji ekologicznych biorą udział w pracach Komisji, konsultując akty prawne. Korzystając z okazji pragnę wam serdecznie za dotychczasową aktywność podziękować. Uczynię to bezpośrednio na spotkaniu, które zamierzam zorganizować w najbliższym czasie w Sejmie.

Jak Pan ocenia stan naszego dostosowania prawa ekologicznego do wymagań Unii Europejskiej?

Cz. Śl.: Postępy w tym zakresie Komisja ocenia na bieżąco. 11 kwietnia odbyliśmy posiedzenie, w którym wzięło udział 200 osób. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele Komisji Europejskiej Timo Makela i Piere Schellekens oraz wybitni znawcy prawa ochrony środowiska w Polsce. Zaprezentowano również stanowisko organizacji pozarządowych. Prawda jest taka, że przez dwa lata rząd nie posłał do parlamentu praktycznie żadnej z ważnych i pilnych ustaw ekologicznych. Dopiero w ostatnich kilku miesiącach zaczęły służyć do Sejmu oczekiwane ustawy. Aktualnie na różnych poziomach legislacyjnego zaawansowania mamy następujące akty prawne: projekt ustawy o nawozach i nawożeniu, projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie przyrody, projekt ustawy Prawo atomowe, projekt ustawy o postępowaniu w sprawie ocen oddziaływania na środowisko i jego ochronę, projekt ustawy o odpadach, projekt ustawy Prawo wodne, projekt ustawy o substancjach i preparatach chemicznych. Spodziewamy się, że w najbliższych dniach rząd skieruje do sejmu projekt ustawy o ochronie środowiska i projekt ustawy o opłacie produktowej i depozytowej. Zachęcam wszystkie organizacje ekologiczne do konsultacji wszystkich wymienionych ustaw. Oczekuję waszej opinii i konkretnych zapisów.

Jakie będą koszty dostosowania się do standardów unijnych w ochronie środowiska?

Cz. Śl.: Dostosowanie Polski do standardów unijnych w ochronie środowiska będzie bardzo kosztowne. Koszt naszego dostosowania ocenia się na ok. 150-200 mld zł. Oznacza to, że przy obecnym tempie inwestycji potrzebujemy od 9 do 20 lat by zapewnić warunki dla przyjęcia norm unijnych. Polska zapowiedziała, że w trakcie negocjacji wystąpi o okresy przejściowe m.in. w takich

Oczekuję waszej opinii - z Czesławem Śleziakiem rozmawia Anna Stolorz i Grzegorz K. Wojsław

dziedzinach jak oczyszczanie ścieków komunalnych, zapewnienie odpowiedniej jakości wody pitnej, w sprawie odpadów, w sprawie dostosowania jakości benzyny i olejów napędowych. W sumie wystąpiliśmy o okresy przejściowe w 14 obszarach.

Wracając do aktów prawnych, w środowiskach ekologicznych zrodził się pewien niepokój dotyczący zmiany ustawy o ochronie przyrody, gdzie postuluje się na przykład osłabienie pozycji dyrektorów Parków Narodowych względem lokalnych samorządów, czego przykładem może być sprawa Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Cz. Śl.: Sprawa wojny pod Tatrami wymagała by osobnego wywiadu. Z niepokojem śledzę ten konflikt. Ma on długą historię i nie sądzę by protokoły i porozumienia podpisane 31 marca przez Ministra Środowiska z przedstawicielami samorządów i innymi stronami konfliktów kończyły waśnie. To, co zastanawia, to fakt, że strony konfliktu pod Tatrami dają się zwaśnić i skłócać, zamiast opracować koncepcję ochrony tatr wraz z perspektywą rozwoju lokalnej społeczności. Jak ocalić dobro narodowe i dać szansę rozwoju ludziom? Oto jest pytanie, na które musi odpowiedzieć rząd. Wszystkich namawiam do umiaru, do mniejszego zaciętrzewienia, do szukania rozsądnego kompromisu. Do takiego myślenia i działania będę też namawiał strony konfliktu wokół Puszczy Białowieskiej w czasie majowego, wyjazdowego posiedzenia Komisji do spraw województwa podlaskiego. Jeżeli chodzi o ustawę o ochronie przyrody to aktualnie trwają prace w podkomisji nadzwyczajnej i nic jeszcze nie zostało przesądzone. Przyglądajcie się bacznie procesowi legislacyjnemu.

Jak są postrzegane w Warszawie problemy Śląska?

Cz. Śl.: Zaczniemy od tego, że polskie elity polityczne mają małą wiedzę i zrozumienie dla problemów ekologicznych. Posłów angażujących się w te sprawy jest kilkunastu. Zainteresowanie śląskimi problemami ekologicznymi jest pochodną tej konstatacji. Zresztą trudno liczyć na szczególne zainteresowanie władz centralnych kiedy również władzę wojewódzkie nie traktują problemów ochrony środowiska priorytetowo. Wynika to z braku wiedzy, ale też prawda jest taka, że na hasłach ekologicznych nie da się jeszcze w Polsce zrobić dobrego wyniku wyborczego. A politycy w naszym kraju myślą i działają od wyborów do wyborów. Tymczasem ekologia nie zna słowa "wybory".

Wracając jeszcze do problemów ekologicznych Śląska, jak pan poseł oceniłby, czy są tu jeszcze jakieś punkty dzikiej przyrody, jakieś cenne przyrodniczo miejsca?

Cz. Śl.: Województwo śląskie uchodzi za obszar klęski ekologicznej. Oczywiście nie jest to do końca prawdą. Przyroda województwa śląskiego nie jest jednorodna. Tereny byłego województwa bielskiego i częstochowskiego to tereny o wysokiej różnorodności biologicznej, pięknej i dzikiej przyrodzie. W samych Katowicach mamy rezerwaty przyrody takie jak: Ochojec w dolinie rzeki Ślepiotki gdzie występuje ok. 40 chronionych gatunków zwierząt i chronione gatunki roślin naczyniowych. Liczydło górskie to roślina, dla której ochrony w 1982 roku stworzono ten rezerwat. W bezpośrednim sąsiedztwie aglomeracji mamy rezerwat Las Murckowski z zachowanymi fragmentami lasu bukowego. W regionie Bytomia i Tarnowskich Gór mamy rezerwat Segiet z pięknymi lasami bukowymi. W Dąbrowie Górniczej mamy z jednej strony potężny przemysł oraz zdegradowane tereny, z drugiej strony enklawy bogatej przyrody, z fragmentami roślinności pustynnej. Rośnie tu ponad 50 gatunków roślin. Wilczomlec pstry ma w tym regionie jedyne stanowisko w kraju.

Jak to się stało, że zainteresował się pan tematyką ekologiczną?

Cz. Śl.: Jestem posłem już od trzech kadencji. W pierwszej kadencji przewodniczyłem zespołowi edukacji ekologicznej. W drugiej pełniłem funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji. Zostając posłem pierwszej kadencji miałem świadomość rangi i znaczenia ochrony środowiska dla ludzi żyjących na Śląsku, dla ich zdrowia, dla dzieci i wnuków. Jako nauczyciel akademicki z wykształcenia historyk, interesowałem się filozofią głęboką. Nie znam się i nie zamierzam znać na wielu technicznych sprawach. Od tego są doradcy i fachowcy. Swoją misję koncentruję na głównych problemach ekologicznych, na prawodawstwie, mechanizmach ekonomiczno - finansowych ochrony środowiska, na zarządzaniu środowiskiem, na organizacji pracy Komisji. Przez dziesięć lat pracy w Komisji sporo się nauczyłem. Dużo czytam. Biorę udział w wielu konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Zamierzam to wyzwanie i przygodę życia kontynuować.